Nr. 122. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178, w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inseratna placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)—
Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty.

Piątek dnia 30. Sierpnia. — Róży z Limy (rzym.) — Flora i Ławra (grec.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego“

Wiedeń 29. sierp. Cesarstwo austrjacy udają się z końcem października do Paryża.

Deputacja węgierska wypracowuje nowy przychylniejszy projekt do rozdziału kwot obopólnych.

Depesze telegraficzne.

Berlin, 27. sierp. „Gazeta krzyżowa“ dowiaduje się, że ministerstwo stanu obraduje nad ustawą względem obowiązku do służby wojskowej w związku północnym.

Matamaros, 3. sierp. Słychać, że Costillo umknął, a Canales powstał przeciw Juarezowi i ciągnie na Matamores.

Wiadomości polityczne.

Jak zapewniają półurzędowe doniesienia z Wiednia, przyjdzie już teraz kwestja względem długów państwa niezawodnie pod obrady delegacji. Oczekują one jeszcze tylko zastrzeżonych przez sejm węgierski dat i wniosków ze strony obudwu ministerstw. P. Beust miał je przygotować już na wtorek, i miały one być przedmiotem dyskusji na spólnej konferencji ministrów pod prezydencją samego cesarza, i sądzą powszechnie, że obadwa ministerstwa będą działać w tej sprawie w najlepszym porozumieniu. W istocie też życzyć potrzeba, ażeby sprawa ta została jak najprędzej załatwioną, gdyż inaczej niemoże Austrja uregulować stanowczo swoich finansów, co w obec przewidywanych wkrótce ważnych wypadków w Europie jest nieodzowną koniecznością.

Od kilku dni obiegają w Wiedniu znowu rozmaite pogłoski ministerjalne, ale co do osobistości, które jako ministrowie przedlitawscy mają przedstawić się radzie państwa za powtórnem jej zebraniem się niesłychać jeszcze nic pewnego. Mówią też w Wiedniu ciągle jeszcze i wiele o projekcie pojednania z Czechami, ale rzecz ta napotyka na wielkie trudności ze strony Czechów, gdyż organa ich oświadczają stanowczo, że Czesi przed rozwiązaniem teraźniejszych sejmów w Pradze i Bernie nie wejdą do rady państwa.

W Pradze obchodzono wczoraj wielką uroczystość narodową i kościelną z powodu odebrania insygniów koronnych św. Wacława przewiezionych w czasie wojny przeszłorocznej do Wiednia.

W królestwie polskiem nadeszło do naczelników powiatowych rozporządzenie. nakazujące gminom zajmować się losem i uposażaniem wysłużonych żołnierzy. Uposażenie to składać się ma z 7 morgów gruntu, a jeżeli gmina miejscowa nie rozporządza dokładnie podobnem terytorjum, ciężar spada na gminę sąsiednią. Rozumie się, że rozporządzenie owo wyrachowane jest na to, aby dwory, posiadające większą ilość gruntu, peryodycznie ogołacać, a w pewnym przeciągu czasu całkiem ogołocić z ziemskiej własności.

„Rosyjski Inwaiid“ podaje następujący kólnik głównego naczelnika północno-zachodniego kraju do gubernatorów, z d. 27. lipca 1867 r. Jeden z księży rzymsko-katolickich powierzonego mi kraju zaniósł do mnie w języku francuzkim podanie, o przyspieszenie udzielenia mu karty do wyjazdu z miasta gubernialnego na wieś, dla poratowania zdrowia; podanie to nadesłanem mi zostało na tydzień przed odebraniem przedstawienia miejscowej władzy, do której proszącemu z porządku udać się należało. Z podobnemi niewłaściwemi i w obcych językach podaniami udaje się do mnie wielu z mieszkańców tutejszego kraju, a szczególniej osoby polskiego pochodzenia, a nawet pozwalają to sobie osoby, będące lub dawniej znajdujące się w służbie rządowej lub gminnej. Upraszam zatem o ogłoszenie w gubernii, przez zamieszczenie w dzienniku gubernialnym, że wszelkie podania pisane nie w rosyjskim języku, chociażby zaniesione były wprzeppisanym porządku i formie, pozostawione będą bez skutku, a podawane osobiście, nie będą przyjmowane; przyczem osoby, będące w służbie rządowej lub gminnej, nie wyłączając duchowieństwa rzymsko-katolickiego, w razie zaniesienia do władzy podań pisanych w obcych językach, ulegną odpowiedzialności prawnej za umyślne uchybianie rozporządzeniom rządowym.“

Wielki ks. Konstanty admirał floty rosyjskiej, zwiedzał d. 4. b. m. eskadry szwedzkie i amerykańskie. Eskadra szwedzka opuściła d. 5. b. m. znowu port Kronsztadtu.

Obradująca w Berlinie rada związkowa ma być tak obarczona rozmaitemi pracami, że nie będzie wstanie ukończyć ich do naznaczonego sobie pierwotnie terminu. W kołach świadomych rzeczy sądzą przeto, że zwołanie parlamentu niemieckiego będzie mogło nastąpić dopiero 15. na przyszły miesiąc, a czynność rady związkowej skończy się dopiero z zamknięciem parlamentu, a więc najwcześniej z końcem listopada. Zachodzi więc pytanie, jak przy takiem rozkładzie czasu będzie mógł być zwołanym w listopadzie sejm pruski, i czy zdoła on uchwalić jeszcze przed upływem roku budżet na rok 1868.

Św. pamięci królestwo hanowerskie zostało już stanowczo zamienione w prowincję pruską. „Staatsanzeiger“ ogłasza odnośne rozporządzenie, datowane z dnia 22. b. m. które postanawia stosunek tej prowincji do Prus, a oraz zawiera postanowienie co do składu i kompetencji sejmu hanowerskiego.

Sprawa szlezwicka zaczyna wypływać znowu na wierzch. Ostatnia nota duńska miała wyrazić życzenie, aby względem żądanej ze strony Prus gwarancji odbywały się poufne narady między pruskiemi i duńskiemi znawcami rzeczy. „Gazeta krzyżowa“ dowiaduje się, że rząd pruski zgodził się chętnie na to, i że te narady będą zapewnie odbywać się w Berlinie. W ogóle zdaje się, że sprawa szlezwicka straciła już wiele z pierwotnej swej ostrości, a jeśli prawdą jest nadto, co utrzymuje najnowsza „Debatte“, że w Salcburgu miano zgodzić się, ażeby odradzać Danii po przyjacielsku obstawanie przy zwrocie Dyplu i Alsen, natenczas można śmiało przypuszczać, że sprawa ta nie wywoła już żadnych następstw groźniejszych.

Korespondencje z Rzymu utrzymują, że rewizya konkordatu austrjackiego ma zależyć od zebrania się projektowanego koncylium ekumeńskiego. Mianowicie opowiadają one, że Hiszpania, ażeby zapewnić zebranie się tego koncylium, stara się już od dawna skłonić mocarstwa katolickie do zneutralizowania na ten czas terytorjum papiezkiego. Dotąd nie odniosły te starania żadnego skutku, gdyż Paryż odwołuje się na Wiedeń, a Wiedeń na Paryż. Otoż kardynał Antonelli chce skłonić jedno z tych mocarstw do stanowczej decyzji i przyrzeka za to Austrji rewizję konkordatu. Nie spodziewają się jednak, ażeby p. Beust dał się tem ująć, kiedy niezdołano uzyskać od niego nawet pojedyńczych gwarancji teraźniejszego terytorium papiezkiego. Zresztą dodają, że rząd włoski wie bardzo dobrze o tych zabiegach Hiszpanii i że nieda on się zaskoczyć niespodzianie konwencyą, ułożoną po za plecyma jego.

Rząd włoski oświadcza w swoim organie rządowym, że fałszywemi są wszelkie doniesienia dziennikarskie o nieprzyjemnem zajściu między Włochami i Francyą z powodu legii w Autibes, o tajemnych przytem wpływach i o cofniętych notach z jednej, a groźnych notach z drugiej strony. Wprawdzie niezaprzecza on wcale istnienia tego sporu, ale powiada, że rokowanie w tym względzie toczy się jeszcze, i że przeto musi on zachowywać jak największą dyskrecyę.

Dla braku najnowszej poczty francuzkiej, która nienadeszła przedwczoraj z przyczyn niewiadomych, niema dziś żadnych wiadomości świeższych o dalszym toku powstania hiszpańskiego. Gazeta kolońska dowiaduje się tylko z Paryża, że podług rozmaitych doniesień zgodnych poniosły wojska królewskie w Arragonii bardzo znaczne klęski. O ile poznać można z dotychczasowych raportów, działają powstańcy na dwóch bokach trójkątu, którego podstawą jest rzeka Ebro i linia kolei żelaznej z Tortony do Saragosy i Logronu. Teraz jest już powstanie zorganizowane wzdłóż całej linii Pirenejów i zmierza ku dolinie Ebra, której centrum stanowi Saragosa. Jeźli tedy jest prawdą, iż Saragosa dostała się w ręce powstańców, natenczas są oni już panami całej linii Ebra i mogą ztamtąd, mając zasłonięte plecy, iść śmiało na Madryt. Równocześnie przygotowuje się także z Andaluzyi wyprawa na Madryt, i łatwo stać się może, że pomimo wszelkich depesz rządowych o klęskach powstańców nadejdzie

nagle wiadomość o wkroczeniu ich do Madrytu. Królowa tymczasem przebywa teraz w La Grania, gdzie odbyła przedwczesny poród; ale ogromna trwoga panuje w tamtejszym zamku. Wszystko jest już przygotowanem do ucieczki, i miano ułożyć plan taki, ażeby się dostać do wybrzeża Oceanu w Andaluzyi.

W sprawie wschodniej przynosi gazeta szlązka w korespondencji z Wiednia bardzo ciekawą wiadomość. Opowiada ona, że w czasie pobytu sułtana w Paryżu i Londynie toczyły się układy względem nadania praktyczniejszej formy traktatowi paryzkiemu, co do utrzymania całości państwa tureckiego. Te układy sprowadziły do porozumienia między Austrją, Francją i Turcją, przyczem zastrzeżone zostało wyraźnie przystąpienie Austrji. Otóż to przystąpienie miało nastąpić w Salcburgu. Traktat ma zawierać kilka ważnych postanowień; tak n. p. gwarantuje on nienaruszone istnienie państwa tureckiego i ogłasza za casus belli wszelkie mieszanie się obcego mocarstwa w oznaczone dokładnie w traktacie wewnętrzne sprawy Turcji. Porta z swojej strony obowiązuje się, uwzględnić życzenia swoich poddanych chrześciańskich, po zbadaniu ich przez komisję międzynarodową. Wiadomość ta ma za sobą istotnie wiele podobieństwa do prawdy.

„Levant Herald“ ogłasza następujący manifest, który sułtan po powrocie ze swojej podróży do W. Wezyra wydał. „Dowody sympatji i życzliwości, które w czasie mojej podróży otrzymywałem od monarchów i wielkich narodów Europy, były takie, że nie zapomnę ich nigdy. Powróciwszy do państw moich, chcę podzielić z mojemi wiernymi poddanymi to zadowolenie jakiego doznałem. Wiedzą oni, że mojem najgorętszem życzeniem jest dobrobyt i pokój mojego państwa, jako też wszechstronny postęp moich poddanych. Radość mojego serca wzmaga się, kiedy widzę, że tak wszyscy moi poddani, jako też monarchowie, rządy i narody, które mię gościnnie przyjmowały, szczerość moich zamiarów uznają. Nie ma nic przyjemniejszego dla monarchy jak widzieć, że jego poddani przez przychylność i uległość jego rozporządzeniom przyczyniają się do pokoju i szczęścia kraju. Publiczne dowody przywiązania i wierności, które przy tej sposobności od całej ludności krajów moich otrzymałem, są mi bardzo miłe i cenię je sobie bardzo wysoko. Uczucie obowiązku włożonego na mnie, aby opiekować się wszystkiemi sprawami i upewnić powszechny dobrobyt wszystkich moich poddanych, zostało przez to umocnione i przybrało charakter świętej powinności. Mojem staraniem będzie więc i nadal popierać postęp publicznej oświaty, rozwijać stosunki handlowe, ulepszyć organizację armji lądowej i morskiej, wzmocnić i ustalić kredyt, i mam silną wolę, aby wszyscy moi ministrowie i urzędnicy, każdy w swoim zakresie do osiągnienia tego celu się przyczyniali. Życzę sobie, abyście oznajmili wszystkim, jaką radość mnie sprawiły dowody uległości wszystkich moich poddanych i tej życzliwości, jaką objawili obcy poddani, goście nasi, za powrotem moim do stolicy państwa.“

Wykonanie ustawy przez rady gminne.

Dnia wczorajszego ogłoszoną została w dzienniku praw krajowych ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich; ustawa ta za dni pietnaście to jest dnia 12 września uzyskuje w skutek jej ogłoszenia moc prawną, obowiązującą i potrzebuje tylko wykonania, by wejść w życie. Wykonanie ustawy o szkołach średnich podpada obecnie w zakres działania namiestnictwa a późniéj rady szkolnej — w szkołach zaś ludowych przynależy radzie gminnej z odniesieniem się do władz nadzorczych.

Obowiązkiem tedy rad gminnych jest, natychmiast po prawomocności tej ustawy, to jest po 12. września uchwalić, który z języków krajowych, czy polski czy ruski ma być językiem wykładowym w szkole ludowej z gminnych funduszów dotowanej. Nad pozostawieniem języka niemieckiego jako wykładowego nie mogą być dopuszczane rozprawy, byłoby to bowiem zmianą ustawy, która tylko Sejmowi krajowemu by przysługiwała. Po zapadłej uchwale o języku wykładowym, należy ze strony rady gminnej wystosować oświadczenie formalne wedle przepisów ustawy gminnej, zaopatrzyć takowe właściwemi podpisami i pieczęcią i odesłać do prezydium namiestnictwa, które aż do powołania Rady szkolnej w jej zastępstwie te oświadczenia do wiadomości weźmie i jako władza nadzorcza wyda przepisy odnoszące się do zmiany książek szkolnych.

Czuliśmy się w obowiązku podać te skazówki do wykonania ustawy o języku służące, raz z powodu mylnych doniesień dzienników iż namiestnictwo ex officio wydało okólnik do gmin w celu uzyskania powyższych deklaracji, a powtóre dla tego że znając nieradność naszych urzędów autonomicznych, jesteśmy aż nadto przekonani iż z własnego popędu rzadko gdzie poczują się do obowiązku wprowadzenia zmian choćby najkorzystniejszych. Wszędzie i zawsze oglądają się gminy na rozporządzenia władz wyższych, zapominając zupełnie iż są samorządne, że przeto ustawę skoro w ich zakresie działania leży, same wykonywać są obowiązane.

Cały kraj dopominał się gorąco o zamianę języka w szkołach, uzyskaliśmy nareszcie wprawdzie tylko połowę tego co nam niezbędnem i czego żądaliśmy, lecz ta połowiczność ustawy nie mogłaby nas tłumaczyć za jej niewykonanie. O resztę praw nie przestaniemy kołatać, a dziś bierzemy w posiadanie odzyskane części. Z tej zasady wychodząc, spodziewamy się, że rady gminne, nieczekając żadnego wezwania bądź z namiestnictwa, które w obec rady szkolnej nie czuje się w prawie lub obowiązku na własną rękę zupełnej przeprowadzić reorganizacji szkół — bądź z Wydziału krajowego, który przez lat siedm daje dowody bierności — sposób wykonania powołanej ustawy wezmą pod ścisłą rozwagę, i że wygotowawszy potrzebne deklaracje dla namiestnictwa, żądać będą natychmiastowej reformy szkół swoich w myśl zapadłej uchwały. Każdy dzień jest stratą dla uczącej się młodzieży, nie należy zatem oglądać się na wyższe rozporządzenia lub na zaczęcie półrocza drugiego, lecz bez straty czasu wziąść się do dzieła.

Przy tej sposobności wyrazić nam należy powątpiewanie nasze o prawdziwości rozporządzenia namiestniczego w artykule „Słowa“ z dnia 27go b. m. w streszczeniu umieszczonego. W rzeczonym artykule twierdzi „Słowo“, iż namiestnictwo okólnikiem zawiadomiło gimnazja jakoby język polski— a odnośnie ruski — dopiero w 1869 r. jako wykładowy w całej pełni wprowadzonym miał zostać, i że do tego czasu tylko w I. i V. klasie a w innych stopniowo przy każdym tylko nowym objekcie szkolnym jak n. p. grece w III. klasie użytym zostanie. Przeczyć musimy tym doniesieniom, gdyż podobne zaprowadzenia sprzeciwiałyby się dosłownemu brzmieniu ustawy, życzeniom rodziców i uczni, i wywołałyby niezliczone protestacje bądź w sejmie bądź po za sejmem. Wszak to by była połowiczność połowiczności, spotęgowana prowizoryczność, z której wylezliśmy w moc ustawy przynajmniej w tej jednej części szkół ludowych i średnich.

Niech nam zatem wolno będzie mieć to przeświadczenie, iż namiestnictwo w dobrze zrozumianym interesie kraju, władzę, którą przechodowo w zastępstwie rady szkolnej piastuje obróci na pożytek całego zastępu uczącej się młodzieży, przez wprowadzenie języków krajowych w całej pełni jako wykładowych do szkół ludowych i średnich. Również spodziewamy się, że jeszcze przed rozpoczęciem wykładów usunięci zostaną wszyscy nauczyciele i dyrektorowie obcokrajowcy i zastąpieni własnemi siłami nowemu kierunkowi odpowiadającemi. Gdzie chodzi o przyszłość kraju, o wykonanie ustawy — tam nie mogą zachodzić trudności, a jeżli zachodzą bezwzględnie takowe usunąć należy.

Korespondencje.

Sanok dnia 26. Sierpnia 1867.

(S.) Sprawa przeniesienia na gminy ciężaru utrzymywania szkół ludowych, które dotąd całkowicie lub w części z krajowego funduszu szkolnego były dotowane, była i u nas przedmiotem obrad w radzie miejskiej.

Mamy w Sanoku szkołę główną, która dotychczas z tego funduszu całkowicie była dotowaną, a która od pierwszego września b. r. na mocy reskryptu ministerjalnego z funduszów miejskich utrzymywaną być ma.

Według treści reskryptu w mowie będącego ma komuna tutejsza począwszy od 1go września b. r. opłacać wszystkich nauczycieli szkoły głównej w Sanoku bez względu na to, że ani na ustanowienie etatu osób i płac nauczycieli tejże szkoły, ani na obsadzenie posad przez rząd systemizowanych żadnego wpływu nie wywierała. W ostatnich czasach udzielono wprawdzie komunie listę kandydatów na opróżnione posady, lecz zwykle nadawano takowe innym kandydatom, a nie tym, których gmina polecała, jak to i przy ostatniem obsadzeniu przed trzema laty miejsce miało. Dodać jeszcze należy, że między nauczycielami tejże szkoły są i tacy, którzy wkrótce w stan trwałego spoczynku będą musieli być przeniesieni, a rzeczony reskrypt ministerjalny wcale nie orzeka, czy i o ile kasa miejska także do opłacania płac emerytalnych dla nauczycieli przed pierwszym Września b. r. przez władze rządowe zamianowanych obowiązaną być ma.

Pominąwszy nawet tę okoliczność, nie da się w żaden sposób usprawiedliwić zwalenie na budżet miejski całego ciężaru utrzymywania głównej szkoły. Gmina nie może bowiem być obowiązaną do utrzymania z własnych funduszów innej szkoły ludowej jak takiej, która dla miejscowej młodzieży szkolnej wystarcza.

Miasto nasze utrzymuje zaś szkołę trywialną panieńską, a wydatki, które gmina na utrzymanie tej szkoły łoży, wystarczyły by prawie i na ten wypadek, gdyby z tą szkołą połączono także naukę dla młodzieży płci męzkiej. Szkoła główna w Sanoku nie ma cechy szkoły miejscowej, gdyż zaledwie czwarta część młodzieży do niej uczęszczającej składa się z uczniów miejscowych, reszta zaś z młodzieży zamiejscowej, a do tak niekorzystnego stosunku przyczynia się i ta okoliczność, że tutejsza ludność izraelicka z przyczyn odgadnąć

się nie dających z tej szkoły wcale nie korzysta. Dalej i to należy uwzględnić, że niektóre gminy z okolicy, które własnej szkoły nie mają, złączone są ze Sanokiem w jeden obręb szkolny, i że przeto wielce byłoby niesłusznem, gdyby te gminy nie przyczyniały się do wydatków na utrzymanie szkoły w Sanoku, do której swą młodzież wysełają, lecz cały ciężar tych wydatków komuna miasta Sanoka ponosić miała. — Najważniejszą zaś przyczyną, dla której miasto Sanok rzeczonej skoły głównej w żaden sposób utrzymywać nie może, jest opłakany stan majątkowy naszej komuny, spowodowany złą administracją i znacznemi defraudacjami pochodzącemi z dawniejszego perjodu opieki biurokratycznej.

Z przytoczonych tu powodów, uchwaliła Rada miejska na wniosek sekcji pierwszej na posiedzeniu dnia 19go b. m. po dłuższej, dosyć żwawej debacie, wystosować do władzy rządowej przedstawienie w tej sprawie z prośbą, aby szkoła główna w Sanoku i nadal z tak zwanego funduszu normalnego była utrzymywaną, gdyż inaczej widziałaby się gmina miasta Sanoka zmuszoną, domagać się zwinięcia tej szkoły i utworzenia natomiast szkoły trywialnej, którąby z utrzymywaną dotychczas z funduszów miejskich trywialną szkołą panieńską złączoną być mogła. Mamy nadzieję, że wysoki rząd uznając z jednej strony absolutną niemożebność utrzymywania szkoły głównej z funduszów miejskich, z drugiej zaś strony konieczną potrzebę istnienia takiej szkoły w Sanoku, uwzględni powyższe przedstawienie i zezwoli wyjątkowo na dalszą dotację tejże z funduszu normalnego, a to przynajmniej na tak długo, dopóki stan majątkowy miasta Sanoka pod zarządem autonomicznym się nie polepszy.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Jenerał Władysław hr. Zamojski przybył do Lwowa.

* Zaledwie donieśliśmy wczoraj o kradzieży dokonanej na policjanach — dziś notujemy znów nowy fakt odkrytej kradzieży soli w magazynie wojskowym na Janowskiem o której wojskowość nawet nie wiedziała. Kobieta jakaś podejrzanego prowadzenia, za porozumieniem czy pośrednictwem swojego wojskowego kochanka, nie lubiąc zapewne zbyt słonego jadła, przeprowadzała operację expedjowania soli do kramów żydowskich — w czem została nareszcie przeszkodzoną przez niedyskretną policję, która jej przymusowo zaproponowała swoją kuchnię mniej słoną.

* W dniu wczorajszym na placu drzewnym rozjechano małe dziecko. — Tu znów odmienny jak dotąd był powód tego wypadku — przyczyną rozjechania, nie była szybka i nieuważna jazda, ale wina rodziców, którzy niebacznie pozwalają dzieciom samopas wałęsać się po ulicy.

* Donoszą nam z Narola o smutnem położeniu tamtejszego i okolicznych nauczycieli trywialnych, a to z powodu szczupłego ich uposażenia i niechęci ludu do troskliwego i zajmowania się szkółkami wiejskiemi a zatem ich przełożonemi. — Po największej części przypisuje nasz korespondent winę obojętności duchowieństwa — któreby wpływem swoim na lud pobudzać powinno wieśniaków do akuratnego płacenia nauczycielowi należności zawsze zalegającej. — Starozakonni pod tym względem są najcelniejsi i akuratniejsi. Assesor gminy izraelickiej w Narolu sam się zajmuje prowadzeniem szkoły i nakłania do tego całą gminę, gdy chrześcjanie zapominają o obowiązkach, które przecież nie dla utrzymywania nauczyciela, ale dla swych własnych dzieci mieć powinni.

* W okolicach Gniezna spadł tak wielki grad z ulewą połączony, że pola w Radomicach, Noskowie, Kędzierzynie, Małachowie i Witkowie spustoszone, wszystko co na nich jeszcze było z ziemią zmięszane; kuropatwy znaleść można na polu pobite a nawet gęsi czterolótowe kawały lodu zabijały, które do pokoju przyniesione i ważone jeszcze trzy łóty miały wagi.

* W Krakowie od czasu niedawnego tam pobytu jeneralnego inspektora inżynierii, arcyksięcia Leopolda, wzięto się skrzętnie do wykończenia tamtejszych fortyfikacji, około których codziennie po kilka set ludzi pracuje.

* Przed kilkoma dniami zaniepokoił był mieszkańców Sanoka pożar, który się wszczął w kominie jednego domu w rynku położonego. Szybki atoli ratunek przy ciszy pogodnej stłumił ten pożar w samem powstaniu. Obok zwykłej w takich razach energji naszego burmistrza przyczynił się i tą razą najwięcej do stłumienia ognia Wny Schmelcer, c. k. major pułku arcyksięcia Zygmunta, który pierwszy był na dachu, i celem ugaszenia ognia, zanim zdołano jeszcze dostarczyć koców w wodzie zmoczonych, własny swój płaszcz, zmaczawszy w wodzie do komina wrzucił, i aż do zupełnego ugaszenia na dachu się znadjdował, za co temu szlachetnemu mężowi publiczne składamy podziękowanie.

Gospodarstwo i przemysł.

* Bank hipoteczny galicyjski rozwija żwawą czynność w najbardziej dla nas korzystnym kierunku, mianowicie udziela znaczne pożyczki rękodzielnikom, którym kredyt ten dostarcza na porękę po bardzo miernych odsetkach i spłatą w tygodniowych ratach. Już w pierwszym miesiącu działalności swej bank udzielił 16.000 złr. tutejszym rękodzielnikom. Na przyszły miesiąc będą wygotowane listy zastawne, wskutek czego natychmiast udzielane będą pożyczki na hipoteki.

* W zeszłym tygodniu przewieziono żelazną koleją północną 200.000 cetnarów mąki, zakontraktowaną na Węgrzech do transportu do Brazylii.

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Sam zaś Szela osiadł w Smarzowej i objął w zarząd zdobyte na Boguszach dobra, w których przez cztery tygodnie prawie gospodarzył całkiem samowładnie. Wdowy po dwóch zamordowanych Boguszach, Stanisławie i Nikodemie, zabrał z córkami do swego domu i trzymał przez kilka dni niby pod opieką, dopokąd nieodebrał ich z rąk tego zbójcy zacny porucznik z pułku piechoty barona Kuddki, imieniem Offenheim, który z narażeniem własnego życia przewiózł je do Jasła. W czasie pobytu u Szeli musiały one jeszcze pisywać mu raporta do cyrkułu, w których donosił, że wszystko stało się podług rozkazu, ale że potrzeba mu asystencji wojskowej, ażeby utrzymać na wodzy rozpasane chłopstwo, które zaczynało już buntować się przeciw niemu samemu.

W taki to sposób zginęła cała rodzina Boguszów, w taki sposób zniszczony został majątek nieszczęśliwych wdów i sierot, kóre podług pobieżnego tylko oblicznia straty przeszło do 100000 złr. a morderca ich mężów i ojców, a sprawca całego nieszczęścia, Szea, którego zbrodnia wołała o pomstę do nieba, żył swobodnie w dostatkach i umarł spokojnie na łóżku, niestraciwszy ani włoska z głowy! Wprawdzie na skargę, zaniesioną do cesarza przez Henryka Bogusza, zostało wytoczone śledztwo sądowe, przyczem liczni świadkowie stwierdzili dowodnie winę zbrodniarza; ale ci za których wiedzą on działał, postarali się już o to, ażeby przedstawić go niewinnym. Zaprawdę szala sprawiedliwości musiała wtedy znajdować się w niewłaściwem ręku; bo jeśli już kodeks karny zdołał uzasadnić konieczność ukarania Wiśniowskiego szubienicą, to przecież takiego łotra jak Szelę, powinien był skazać przynajmniej na łamanie kołem, inaczej jakąż miałyby wartość na świecie wszelkie ustawy karne?!

Oto jest słaby tylko obraz owych okropności, jakie z końcem lutego działy się w obwodzie tarnowskim. Wszędzie mordowano i rabowano, wszędzie lała się strumieniami krew bratnia, a ciała pomordowanych ofiar leżały nieraz po kilkanaście dni w błocie i śniegu, zanim przygrzebała je litościwa ręka. Słowem była to — że tak powiemy powszechna proskrypcja inteligencji i własności, przygotowana przez kilku złoczyńców, którym dostała się władza do rąk, a wykonana prawdziwie po wandalsku przez tłuszczę bezrozumną. I nigdzie też nie było ratunku dla tych, których skazano na zagładę. Bo chociaż tu i owdzie pojawił się nawet jakiś wysłaniec cyrkułu lub patrol wojskowy, to zaprawdę nie na to, ażeby bronić niewinnych, gdyż po największej części — jak to stwierdzają niezbite dowody — właśnie od nich otrzymywało chłopstwo największą otuchę. Do jakiego stopnia zaś posuwała się samowola i nieludzkość samych władz obwodowych, świadczy najlepiej ten fakt, że w miastach obwodowych zakazano jak najsurowiej przyjmować szukających schronienia mieszkańców wiejskich, niby dla bezpieczeństwa miast, którym mogły zagrażać chyba nazwożone trupy, a jeśli któremu z nieszczęśliwych udało się mimo to znaleźć schronienie w mieście, to w razie odkrycia wypędzano go natychmiast bez litości i wydawano tym sposobem na noże morderców.

Dość będzie w tym względzie przytoczyć jeden tylko przykład, ażeby dowieść, że wcale nie przesadzamy. Między innymi schronił się był do Tarnowa starzec 85letni Łanowski właściciel wsi Pstrągowa z dwoma synami swymi. Breindl dowiedziawszy się o tem, kazał im się natychmiast oddalić z miasta; i napróżno błagał nieszczęśliwy starzec ze łzami, ażeby niewysyłano ich śród nocy na nieochybną śmierć, gdyż w okolicy jego mieszkania snują się właśnie liczne bandy rozbójników, które tylko czekają na nich, ażeby ich zamordować. Starosta był nieubłaganym i policjanci wyprowadzili ich za bramy miasta, gdzie istotnie w odległości zaledwie kilkuset kroków opadli ich chłopi. Obadwaj synowie Łanowskiego zostali zaraz zamordowani w jego oczach. Potem zwrócił się herszt bandy do niego i zapytał ironicznie: „A cóż mamy zrobić z tobą, mój panie?“ — „Kiedyście zamordowali moje dzieci — odrzekł starzec — to i mnie zabijcie, tylko prędko i bez męczarni. Oto masz — dodał podając mu garść pieniędzy — ja ciebie znam, ty jesteś moim chrzestnym synem i ja ci nigdy niewyrządziłem nic złego; masz w ręku nabitą strzelbę, wypal i będzie koniec.“ I poczwara ta zgodziła się na to, kula przeszyła serce zacnego starca i padł na miejscu.

Moglibyśmy opowiedzieć jeszcze niejeden podobny wypadek, ale niechcemy dłużej nużyć czytelnika powtarzaniem scen jednostajnych; zresztą czas nam już zaglądnąć i do innych obwodów, gdzie jednocześnie odgrywał się równie krwawy dramat, chociaż w rozmiarach nie tak straszliwych już, jak w tarnowskiem. Śmiele bowiem powiedzieć można, że tylko obwód tarnowski był głównem ogniskiem tego szatańskiego planu i że dopiero z niego rozchodziły się wszystkie prądy hajdamackie do innych sąsiednich obwodów.

(C. d. n.)

• Na targach zagranicznych notowano temi dniami okowitę: w Wiedniu po 59 kr, a w Pradze do 58 kr. za gradus. — W handlu olejem rzepakowym rozwija się żywy popyt: w Wiedniu płacą za dostawkę w wrześniu po 21.75—22.50, a na październik—grudzień po 23 złr. 33 kr. za cetnar.

* Na targu wiedeńskim d. 26. sierpnia było 3205 sztuk wołów (galicyjskich 1606); płacono za sztukę wagi 455 do 660 funtów, 132 do 195 złr.; za cetnar 26.50—29 50 złr.

* Ceny zboża w Stryju dnia 27. b. m. mierzyca pszenicy 4.80, żyta 3.10, jęczmienia 2.00, hreczki 3.00, kukurudzy 3.30, owsa 1.00, masa okowity 75 kr.

NADESŁANE. Ktoby ulokować chciał kapitał swój na pewny procent, ten niechaj kupi realność miejską za 20.000 złr., która przynosi czystego dochodu 1500 złr. Bliższą wiadomość otrzymać można w ajencji Dziennika plac katedralny l. 31.

Główny współpracownik: **Dr. Henryk Jasieński.**

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 29. Sierpnia 1867.

Kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 218 złr. Banku hypótecznego galic. po 80 złr. żądają 80.—, Towarzystwa kredyt. gal. w. a. żądają 79.35, Indemnizacyjne galicyjskie 66.40. Pierwszeń. Kolei gal. Kar. Lud. II. Emis. żądają 95 złr. Pruskie bilety kasowe 1.85. — Para Pszenicy i Żyta 170—160 funtów 16.50 złr. na Październik. Kmin 100 funtów 20 złr. 50 cnt.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 29. sierpnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	80
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	66	70
Losy pożyczki z roku 1860	84	40
Akcje banku wiedeńskiego	688	—
„ „ kredytowego	180	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	—
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	94

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 28. sierpnia

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	84	5	93
Dukat cesarski	5	90	5	99
Napoleond'or	10	02	10	03
Półimperjał rosyjski	10	12	10	35
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	91
Rubel papierowy rosyjski	1	68	1	72
Talar pruski	1	82	1	85
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	65	79	63
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.)	82	33	83	35
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	66	—	67	—
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	65	20	67	23
Akcje kolei żelaź. galic. (bez kupon.)	218	—	218	50
„ „ „ Czerniowieckiej	173	50	176	25

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. sierpnia.

PP. Hr. Golejewski A., z Harasymowa. Czajkowski F., z Bóbrki. Chiliński M., z Rakowy. Łaczyński T., z Batiatycz. Witkowski A., z Sorok. Robieszewski H., z Rakowy. Skwarczyński P., adw. ze Stanisławowa. Dołkowski E., z Odesy. Papara B., z Batiatycz.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**